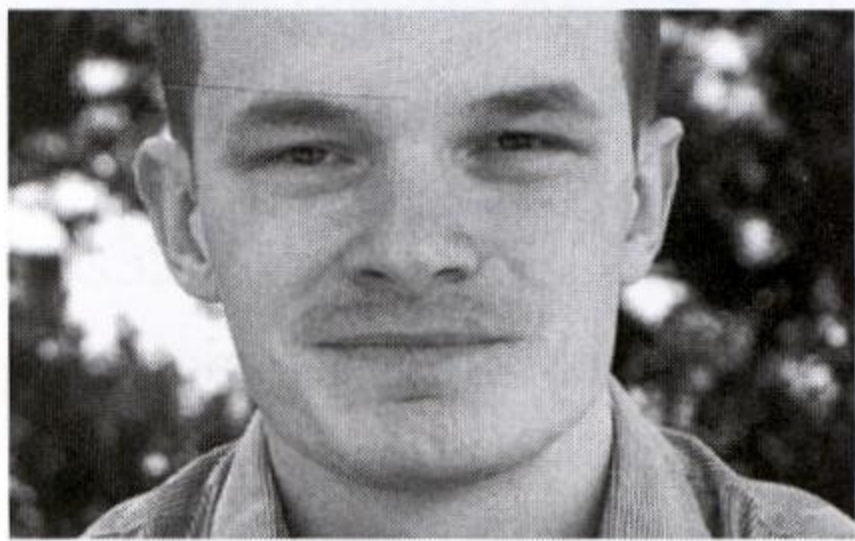


Tajemnice sztandarów



Waldemar Stelmach

Biblioteka Publiczna w Niepołomicach

Niezwykle ważnymi powiązaniem wokół których tworzą i funkcjonują społeczności lokalne, są bez wątpienia symbole. Sławne osobistości, sportowcy, naukowcy, słynne zabytki są tylko przykładami powodów do dumy dla mieszkańców niewielkich miejscowości.

Współcześnie, jak i dawniej, ludzie czuli potrzebę identyfikacji z takimi symbolami. W przedwojennej Polsce, w czasach o zupełnie innych priorytetach, symbolem wielkiej wagi dla mieszkańców Niepołomic był sztandar przez nich ufundowany. Właśnie o nim i jego losach była opowieść naszego gościa.

Już po raz trzynasty Biblioteka Publiczna w Niepołomicach gościła Tadeusza Jasonka. Tematem wykładu historycznego był: „2 Dywizjon Pociągów Pancernych w Niepołomicach i tajemnica jego sztandaru”.

Inspiracją do niego była wzmianka, znaleziona zupełnie przez przypadek w archiwum bocheńskim. Świadczyła ona o Komitecie jaki zawiązał się w mieście dla ufundowania sztandaru lokalnej jednostki wojskowej.

Był to niezwykle interesujący fakt, zupełnie wymazany ze współczesnej świadomości historycznej mieszkańców Niepołomic. Istotne pytania jakie się nasunęły: co doprowadziło do owej fundacji, a tym bardziej co stało się ze sztandarem?

Do wyjaśnienia tych kwe-

Największym zaszczytem i honorem dla Niepołomiczan stało się ufundowanie dla dywizjonu sztandaru. Jest to o tyle istotne, że mógł być on jedynie nadany drogą fundacji, nie zaś zakupu, świadcząc tym samym o honorze i zaszczycie jakim cieszył się dywizjon.

stii potrzeba zarysować tło ówczesnych wydarzeń. Tadeusz Jasonek zaznaczył wyraźnie, że przełomowym momentem było pojawienie się w 1928 roku 2 Dywizjonu Pociągów Pancernych w Niepołomicach.

Wraz z ich przybyciem samo miasto również doświadczyło licznych korzyści. Doprowadzono do Niepołomic energię elektryczną, skanalizowano drogę do koszar, zwiększyły się dochody miejscowych kupców, jak i również żołnierze dawali poczucie bezpieczeństwa w sytuacjach kryzysowych.

Największym zaszczytem i honorem dla Niepołomiczan stało się ufundowanie dla dywizjonu sztandaru. Jest to o tyle istotne, że mógł być on jedynie nadany drogą fundacji, nie zaś zakupu, świadcząc tym samym o honorze i zaszczycie jakim cieszył się dywizjon.

Decyzją uchwały rady miejskiej z dnia 9 października 1937, zdecydowano się zawiązać komitet, który miał zająć się formalnościami. Na ten cel zebrano ponad dwa tysiące złotych, w tym dwie trzecie ze składek mieszkańców. Wykonano stosowne szkice, zdobyto zgodę prezydenta i, jak wynika z dokumentów, 26 maja 1938 roku w Warszawie sztandar został przekazany na ręce pocztu.

Tutaj rozpoczynają się tajemnice z nim związane. Nie wiadomo czy brał on udział w uroczystościach w Niepołomicach. Tadeusz Jasonek stwierdził, że mogło to mieć miejsce dwukrotnie, jednak nie ma na to żadnych pewnych dowodów. Tajemnicą pozostaje osoba biskupa, który dokonywał święceń.

W czasie wojny sztandar brał udział w walkach pod Jarosławem i stamtąd wobec nieuchron-



nej przegranej został przewieziony do Rumunii. Dzięki wielkiemu poświęceniu sierżanta Stanisława Hajduka bezpiecznie dotarł do Bukaresztu. Tutaj jego ślad urwał się na wiele lat, przez które nie było wiadomo co się z nim stało.

Odnalazł się on dopiero w Instytucie Polskim i Muzeum im. G. Sikorskiego w Londynie, gdzie znajdują się do dzisiaj. Niestety istnieją niewielkie szanse na sprowadzenie go do kraju.

Podczas prelekcji nasi goście mogli natomiast obejrzyć sztandar Związku Podoficerów Rezerwy w Niepołomicach. Poświęcono go w 1938 roku i służył dla podoficerów udających się w stan spoczynku w Niepołomicach, jak i okolicznych wioskach. Ślad po nim zaginął podczas wojny i przez cały okres okupacji i PRL nie pojawił się ani razu.

Dla miasta został „odkry-

ty” dopiero podczas tworzenia muzeum przykościelnego przez proboszcza Józefa Rządkosza. Co działo się z nim przez te wszystkie lata, pozostaje wielką tajemnicą, której nie udało się odkryć Tadeuszowi Jasonkowi.

Niezwykle losy obu sztandarów pokazują jak wiele znaczyły one dla mieszkańców ówczesnych Niepołomic. Podczas trudnych czasów wojny i PRL zostały ukryte i czekały na lepsze czasy by móc zostać zaprezentowane.

Poświęcenie ludzi, którzy brali w tym udział to dowód jak niezwykle wielkim honorem dla Niepołomiczan była ich fundacja. Wielką szkodą dla miasta byłoby o nich zapomnieć. Natomiast wielkim szczęściem jest posiadanie takich osób jak Tadeusz Jasonek, który stara się uchronić od zapomnienia te chlubne okrucy historii ■

W czasie wojny sztandar brał udział w walkach pod Jarosławem i stamtąd wobec nieuchronnej przegranej został przewieziony do Rumunii. Dzięki wielkiemu poświęceniu sierżanta Stanisława Hajduka bezpiecznie dotarł do Bukaresztu.